

Nowe zarzuty dla organizatora marszu narodowców w Kaliszu. To m.in. propagowanie ustroju nazistowskiego

Agnieszka Walczak
09.08.2022

 **wyborcza.pl**
KALISZ

Wojciech O., który stał na czele wiecu narodowców, w trakcie którego spalono Statut Kaliski, miał postawione trzy zarzuty. Teraz śledczy dołożyli do nich m.in. kolejne wydarzenia z Bydgoszczy, Warszawy, Siemianowic oraz wystąpienia internetowe aktora występującego pod pseudonimem Aleksander J.

W listopadzie ubiegłego roku Wojciech O. dostał zarzuty nawoływania do nienawiści na tle różnic narodowościowych, znieważenia grupy ludności z powodu ich przynależności narodowej i wyznaniowej oraz publicznego nawoływania do przestępstwa przeciwko tym osobom. Takie same prokuratura postawiła jego współpracownikowi Marcinowi O. oraz występującemu na pochodzie Piotrowi R. W tej grupie znalazł się również członek prorosyjskiego ugrupowania Zmiana - Maciej P.



Spalenie Statutu Kaliskiego

Znany z produkcji historycznych oraz narodowościowych występów aktor Wojciech O. w listopadzie ubiegłego roku zorganizował marsz pod hasłem "Na Kalisz". W urzędzie wydarzenie zostało zgłoszone jako zgromadzenie patriotyczno-modlitewne.

W Święto Niepodległości do miasta przyjechały setki miłośników filozofii O. ze wszystkich stron kraju, a nawet osoby na stałe mieszkające poza granicami. Tysiące widzów śledziło wiec w czasie transmisji internetowej. Kalisz wybrano nieprzypadkowo. W 1264 r. Bolesław Pobożny nadał Żydom pierwsze na ziemiach polskich przywileje, które zostały zapisane w Statucie kaliskim. Spalenie kopii dokumentu na Rynku było kulminacyjnym punktem kilkugodzinnego spektaklu nienawiści autorstwa Wojciecha O. oraz jego przyjaciół i zwolenników, którzy nawoływali do rozprawienia się z wrogami ojczyzny - przede wszystkim z Żydami. Wydarzenie obserwował przedstawiciel urzędu oraz policjanci, ale nikt nie przerwał niszczenia aktu tolerancji. Nikogo też nie zatrzymano.

Skandal przyniósł reakcję

Sam rytuał spalenia i eskalacja nienawiści, jaka mu towarzyszyła, wywołały przerażenie, a brak reakcji - skandal na międzynarodową skalę. O wydarzeniach z Kalisza pisała międzynarodowa prasa, a potępił je m.in. minister spraw zagranicznych Izraela. Kolejne dni przyniosły przerzucanie się odpowiedzialnością.

- Jak pani sobie wyobraża rozwiązanie tego marszu? że policja wjeżdża na koniach i rozgania tych ludzi? - pytał w rozmowie z "Wyborczą" prezydent Krystian Kinastowski. - Jaki byłby efekt? O to chodziło, żeby miasto zniszczyli, a i tak by spalili ten statut, i tak by nawoływali do nienawiści, co,

nagle by się rozplynęli ci ludzie? Skoro zachowywali się mimo wszystko spokojnie i była kontrola nad nimi w jednym miejscu, to nie było podjętych radykalnych kroków.

Nic do zarzucenia sobie nie miały policja i prokuratura. Jednak zaczęły działać. Cztery dni po nienawistnym marszu Mariusz Kamiński poinformował na Twitterze, że zatrzymano trzy osoby. "Nie ma zgody na antysemityzm i nienawiść na tle narodowościowym, religijnym lub etnicznym. Wobec organizatorów haniebnego wydarzenia w Kaliszu państwo polskie musi okazać swoją bezwzględność i stanowczość" - napisał minister spraw wewnętrznych.

Zarzuty dla czterech osób

Zatrzymano aktora Wojciecha O., który znany jest jako prawicowy patoyoutuber Aleksander J., jego współpracownika Marcina O. oraz znanego z antysemickich zachowań i przemówień Piotra R. skazanego za spalenie kukły Żyda na wrocławskim Rynku. Prokuratura Rejonowa w Kaliszu postawiła im zarzuty publicznego nawoływania do nienawiści na tle różnic narodowościowych; znieważenia grupy ludności pod względem jej przynależności narodowej i wyznaniowej; publicznego nawoływania do popełnienia przestępstw wobec osób z powodu ich przynależności narodowej i wyznaniowej.

Mężczyźni zostali tymczasowo aresztowani na trzy miesiące. Zaskarżyli decyzję i sąd wypuścił ich po wpłaceniu kaucji - 20 tys. zł przez Wojciecha O. i Marcina O. oraz 10 tys. zł przez Piotra R. W czasie posiedzenia odwoławczego przed kaliskim sądem obyla się pikietą. W drodze na protest policja zatrzymała Macieja P. Postawiła mu zarzut nawoływania do nienawiści, przemocy i znieważania grupy ludności na tle różnic narodowościowych i wyznaniowych oraz posiadania przynajmniej 50 sztuk amunicji bocznego zapłonu, jak również broni palnej typu Mauser. Żaden z oskarżonych nie przyznaje się do winy.

Nowe zarzuty

Postępowanie nadal trwa. Zebrane materiały, opinie biegłych poskutkowały decyzją o uzupełnieniu zarzutów dla Wojciecha O. w sprawie marszu.

- W toku zorganizowanego wiecu opisywał zdarzenia historyczne związane z ustanowieniem Statutu kaliskiego przyznającego prawa Żydom. Następnie spalił kopię tego dokumentu, żeby wywołać i utrwalić u zgromadzonych negatywne emocje, niechęć i wrogość wobec narodu żydowskiego, jednocześnie skandując hasła nawołujące do przemocy i groźby pozbawienia życia, które tłum powtarzał - mówi Maciej Meler, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Ostrowie Wielkopolskim.

- Jak ustalono, w trakcie tego zgromadzenia publicznie propagował faszystowski ustrój państwa w ten sposób, że w trakcie wystąpienia nosił mundur ze znajdującym się na nim znakiem swastyki, który jest symbolem jednoznacznie propagującym faszyzm.

Materiały z postępowań prowadzonych przez inne prokuratury przekazane Kaliszowi umożliwiły postawienie patoyoutuberowi kolejnych trzech zarzutów. Pierwszy dotyczy wydarzenia z Bydgoszczy. - Mężczyzna użył przemocy wobec obywatela Białorusi w ten sposób, że chwycił go za rękę, a następnie dwukrotnie spryskał jego twarz gazem pieprzowym. W czasie transmisji internetowej relacjonującej napaść znieważał obywateli Białorusi z powodu ich przynależności narodowej, używając słów wulgarnych i pogardliwych poprzez wypowiedanie treści, które wzbudzały uczucia wrogości wobec nich w sposób jednoznaczny - dodaje Meler.

Kolejny zarzut dotyczy propagowania ustroju nazistowskiego w czasie wystąpień na żywo oraz transmisji na jego kanale internetowym. Wojciech O. w ich trakcie nosił mundur ze znajdującym się na ramieniu symbolem Totenkopf noszonym przez żołnierzy SS. Ostatnie wydarzenie, o które prokuratura uzupełniła zarzuty, związane jest z obchodami siemianowickiego marszu zdrowia, godności i wolności. - Publicznie stwierdził, że obywatele narodowości żydowskiej otruli wskazanych przez niego polityków, co miało realizować program zniewolenia narodu polskiego - wyjaśnia prokurator.

O. nie przyznaje się do winy. Złożył wyjaśnienia i dostarczył wnioski dowodowe, które są analizowane.

Prezydent Kalisza i komendant policji

Zawiadomienie przeciwko prezydentowi Krystianowi Kinastowskiemu oraz komendantowi policji Dariuszowi Bieńkowi złożyły Związek Gmin Wyznaniowych Żydowskich w Rzeczypospolitej Polskiej, Fundacja American Jewish Committee Central Europe, Stowarzyszenie NIGDY WIĘCEJ, Żydowskie Stowarzyszenie Czulent oraz Naczelny Rabin RP Michael Schudrich. Uważają, że nie przerywając marszu, nie dopełnili obowiązków zawodowych. Ten wątek bada Prokuratura Okręgowa w Sieradzu.

- Nie przedstawiono zarzutów żadnej osobie. Trwają przesłuchania świadków wskazanych przez pełnomocnika pokrzywdzonych. Zakończenie postępowania decyzją merytoryczną zaplanowano na październik 2022 roku, chyba że ujawnione zostaną okoliczności wymagające kolejnych czynności procesowych - informuje "Gazetę Wyborczą" prok. Jolanta Szkilnik.

W tym roku przypada 758. rocznica nadania Statutu kaliskiego. Organizacje społeczne postanowiły, że 16 sierpnia odbędą się uroczyste obchody. - "Impulsem do zorganizowania tego spotkania jest to, iż jako mieszkańcy Kalisza nie potrafimy pogodzić się z niedopuszczalnym zajściem z 11 listopada ubiegłego roku. Nie możemy pozwolić, aby Kalisz w świadomości świata był miastem przekreślającym swoją wielokulturową historię. Pokazaliśmy to 14 listopada ubiegłego roku w antyfaszystowskim marszu zorganizowanym przez kaliszan. Jeśli czujecie tak samo – nie może Was zabraknąć w tym dniu" - pisze w zaproszeniu organizatorka Dorota Swinarska-Milek.

<https://kalisz.wyborcza.pl/kalisz/7,181359,28774122,nowe-zarzuty-dla-organizatora-marszu-narodowcow-w-kaliszu-sledztwo.html>